

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 7. posiedzenie 3. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. Grudnia 1885.

---

**Treść:** Spis petycyj. — Dyskusya nad przydzieleniem petycyj Grzegorza Czajkowskiego i Rady narodnej z Turki przeciwko samowolnemu postępowaniu Wydziału powiatowego, tudzież petycji „Sokoła“ lwowskiego. — Usprawiedliwienie nieobecności p. Hausnera. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisji gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i o folwarku Dublańskim. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisji budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisji szkolnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, byłemu nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski. — Pierwsze czytanie i przydzielenie do komisji prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytorium dla okręgu ustanowić się mającego nowego c. k. Sądu powiatowego w Podwoleńskich. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji podatkowej wniosku p. Abrahamowicza w sprawie przyspieszenia projektu do ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęski i ściślejszego wykonania przepisów w tej mierze dotychczas wydanych. — Pierwsze czytanie wniosku p. Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy ustawy cłowej z roku 1882. jako też w sprawie regulacji taryf kolejowych. — Uzasadnienie przez wnioskodawcę. — Wniosek p. Merunowicza na wybór osobnej komisji dla spraw ugody austro-węgierskiej. — Uchylenie tego wniosku. — Odesłanie przedmiotu do komisji gospodarstwa krajowego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie do komisji szkolnej wniosku p. Kopycińskiego w przedmiocie zmiany drugiego ustępu art. 34. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. roku o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy Milczyce względem przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi Rady powiatowej w Mościskach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacyi

powiatowej w Rudkach, i uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy Pruchnika i gmin okolicznych o ustanowienie w tej miejscowości nowego c. k. Sądu powiatowego, i uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o petycjach: gminy Baranowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Baranowie; gminy Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Zatorze; gminy Polanka Wielka w Zatorze o wydzielenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimiu i c. k. Starostwa w Białej i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach, i uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie o petycji Zwierzchności gminnej Krauszowa o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów szpitalnych za Ignacego Długopolskiego, i uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie o petycji Maryi Kosteckiej o wyjednanie jej mężowi pozwolenia powrotu do kraju. Głosy p. Goldmana i sprawozdawcy. — Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie o petycji Mateusza Gralewskiego, pełniącego obowiązki oficynała szpitala powszechnego we Lwowie o veniam aetatis. — Głos p. Antoniewicza z wnioskiem. — Głosy p. Płazińskiego i sprawozdawcy. — Uchylenie wniosku p. Antoniewicza. — Przyjęcie wniosku komisji. — Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapięha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 112.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciwko protokołom z ostatnich dwóch posiedzeń nie wniesiono żadnych zarzutów, są więc przyjęte.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycji:

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

#### Spis petycji

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 7. Grudnia 1885.

316. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Wierzbickiego, o subwencję dla przemysłowej szkoły Przemyskiej — do komisji budżetowej.
317. Redakcja „Gazety Podkarpackiej“, przez p. Wierzbickiego, w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisji bankowej.
318. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Stanisławowie przez p. Wierzbickiego, o subwencję — do komisji budżetowej.

319. Teofila Wojciechowska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Wierzbickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
320. Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, przez p. Grossa, o subwencję na założenie szkoły śpiewu — do komisji budżetowej.
321. Wydział powiatowy w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie przeniesienia szkoły ogrodniczej Tarnowskiej na fundusz krajowy lub o wyższą subwencję dla tej szkoły — do komisji budżetowej.
322. Goście kąpielowi w Krynicy i mieszkańcy okolicznych gmin, przez p. Męcińskiego, w sprawie pozostawienia c. k. Sądu powiatowego w Krynicy — do komisji prawniczej.
323. Wydział powiatowy w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, w sprawie zaprowadzenia Sądów pokoju — do komisji prawniczej.
324. Józef Telichowski, emerytowany nauczyciel, przez p. Issakowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
325. Dyrekcya zakładu dla głuchoniemych we Lwowie, przez p. Russockiego, o subwencję dla tegoż zakładu — do komisji budżetowej.
326. Wydział powiatowy w Lisku, przez p. Żurowskiego, w sprawie zmniejszenia dodatków do podatków — do komisji budżetowej.
327. Gminy Manasterzec i Łukawica powiatu Liskiego, przez p. Żurowskiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
328. Meier Raab, urzędnik kolejowy, przez p. Fruchtmanna, o stypendyum dla córki na

- kształcenie jej w muzyce — do komisji budżetowej.
329. Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie, przez p. Russockiego, o stałą subwencję na bursę i internat we Lwowie — do komisji budżetowej.
330. Zwierzchność miasta Gorlice, przez p. Skrzyńskiego, w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisji bankowej.
331. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, przez p. Chamca, w tej samej sprawie — do komisji bankowej.
332. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencję na rok 1886. — do komisji budżetowej.
333. Józefa Jaroszyńska, przez p. Jankę, o zapomogę na otworzenie ogródka froeblovskiego — do komisji budżetowej.
334. Ludwika Górecka, wdowa po żołnierzu z r. 1863. zmarłym w skutek ran, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
335. Zwierzchność gminna Potoka Złotego, przez p. Jankę, o systemizowanie szkoły cztero-klasowej tamże — do komisji szkolnej.
336. Rada szkolna miejscowa w Potoku Złotym, przez p. Jankę, w tej samej sprawie — do komisji szkolnej.
337. Dymitr Budycz, emerytowany nauczyciel, przez p. Jankę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
338. Bazyli Lewicki, nauczyciel w Dobrohostowie, przez p. Jankę, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
339. Jan Zasadni, emerytowany nauczyciel, przez p. Majera, o udzielenie całej emerytury lub przywrócenia do czynnej służby czynnej — do komisji szkolnej.
340. Wydział powiatowy w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisji bankowej.
341. Rada szkolna miejscowa w Prądniku Białym, przez p. Zolla, o podwyższenie płac nauczycielom przy tamtejszej szkole — do komisji szkolnej.
342. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Torosiewicza, w sprawie inspektorów szkół ludowych — do komisji szkolnej.
343. Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie przez p. Romanowicza, o subwencję — do komisji budżetowej.
344. Władysław Gniewosz i towarzysze, przez p. Gnoińskiego, o wyjednanie zarządzenia, aby należitości rządowe mogły być przekazami pocztowymi do c. k. Urzędów podatkowych odsyłane — do komisji petycyjnej.
345. Marya Swoboda, była akuszerka przy szpitalu Lwowskim, przez p. Smolkę — do komisji budżetowej.
346. Joanna Bortnik, była obsługaczka chorych przy szpitalu Lwowskim, przez p. Smolkę, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
347. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Jędrzejowicza Stanisława, o subwencję dla szkoły koszykarskiej w Ulanowie — do komisji budżetowej.
348. Jan i Marya Ziperowie, nauczyciele z Jeleśni, przez p. Łazarskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
349. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Przemyśle, przez p. Waygarta, o subwencję dla szkoły przemysłowej w Przemyśle — do komisji budżetowej.
350. Maryanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Smolkę, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
351. Rada zawiadowcza „Bursy przemyskiej“, przez p. Waygarta, o subwencję dla tej bursy — do komisji budżetowej.
352. Ksiądz Jan Skurzak, proboszcz w Łazowej, przez p. Korytowskiego, o subwencję na budowę kościoła filialnego w Stechnikowcach — do komisji budżetowej.
353. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. W. Sapiehę, w sprawie konkurencji do budowy dojazdu kolejowego w Lubaczowie — do komisji drogowej.
354. Alojzy Hlavaty, emerytowany konduktor dróg krajowych, przez p. Lenartowicza, o wliczenie mu do emerytury służby wojskowej — do komisji petycyjnej.
355. Ksiądz Adolf Wasilewski, kapelan gr. kat przy szpitalu krajowym, przez p. Bilińskiego, o bezprocentową pożyczkę w kwocie 1000. zł. — do komisji budżetowej.

356. Helena z Rosowskich Nowicka, wdowa, przez o zapomogę — do komisji drogowej.
357. Wydział powiatowy w Brzozowie, przez p. Borkowskiego, w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisji bankowej.
358. Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej przez p. Zolla, o subwencyę na cele naukowe — do komisji szkolnej.
359. Konkurencja szkolna w Wyciążach, przez p. Popiela, o przekształcenie szkoły tamtejszej na dwuklasową — do komisji szkolnej.
360. Wizytorka Sióstr Miłosierdzia, przez p. Łazarskiego, o subwencyę dla zakładu Sióstr Miłosierdzia w Rozdole, Czerwonogrodzie i Bursztynie — do komisji budżetowej.
361. Jan Lisiewicz, były nauczyciel, przez p. Łazarskiego, o wyznaczenie mu pensji lub daru z łaski — do komisji szkolnej.
362. Rada szkolna miejscowa w Rozdole, przez p. Łazarskiego, w sprawie utworzenia drugich oddziałów przy tamtejszej szkole dwuklasowej — do komisji szkolnej.
363. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Łazarskiego, w sprawie rustosowania patentu cesarskiego z 20. Kwietnia. 1854. do władz autonomicznych — do komisji administracyjnej.
364. Rada szkolna miejscowa w Kętach, przez p. Łazarskiego, w sprawie podniesienia płac nauczycielom przy tamtejszej szkole — do komisji szkolnej.
365. Narodna Rada w Turce, przez p. Antoniewicza, w sprawie zmiany ustawy o Reprezentacji w ten sposób, aby Wydziałowi krajowemu przysługiwało prawo wglądania w czynności Wydziałów powiatowych w każdym czasie — do komisji gminnej.
366. Grzegorz Czajkowski i inni członkowie Rady powiatowej Turczańskiej, przez p. Antoniewicza, w sprawie położenia tamy samowolnemu postępowaniu Wydziału powiatowego w Turce — do komisji petycyjnej.
367. Narodna Rada w Turce, przez p. Antoniewicza, w tej samej sprawie — do komisji petycyjnej.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Majemo dwi petycyi, a imenno pid czystamy 366 i 367 protokoła sojmowoho — obi ony wneseni z powitu turczańskoho. Wprawdi mihbym prosyty o ich widczytanie, bo sut' ony duże ważni, ałe ne dilažu toho, bo szanuju dorohij czas. Odnak moi panowe pozwolu sobi w kilkoch słowach ricz tu predložyty do pospisznizszo traktowania w Wysokim Sojmi. Se jest bez somninja jawna hańba dla autonomii, szczo Rada powitowa, wybrana w 1874. roci, do nynisznoho dnia uriaduje, chotiaj wsich członiw jest tilko odynajciat'. Uchwały takoi rady ne mohut buty ważnymy, bo protywtat sia ustawi. Wprawdi w 1877. roci wybrano nowu radu, odnakoż ne obniała urjadowania, bo jij joho ne widdano. W 1880 roci wybrano znowu nowu radu, ałe i jij ne widdano uriadowania do nynisznoho dnia. W r. 1884. wybrano znowu nowu radu powitowu, ałe i ta ne uriaduje do nynisznoho dnia. Jeszcze uriaduje rada powitowa z r. 1874., a dla jakich pryczyn taja nenormalnist' dije sia, ne znaty. Meni ti pryczyny ne sut zwistni, a duże ne poniatni. Može buty, że pidożrinija Rusyniw sut sprawedywi. Howorjat ony tak: W 1877. r. małyśmo bilszist w radi powitowij, dlatoho ne widdałyšte nam urjadowania. W r. 1880. małyśmo znowu bilszist, dlatoho znowu ne widdałyšte nam urjadowania. W r. 1884. małyśmo bilszist ne w radi, no w wydili powitowim, znowu nam ne widdałyšte uriadowania. Pytaju sia, czy toje hodyt sia? Ne dywno zatim, szczo Rusyny dwajciat kilka petycyj wnosyły do wsich instancij, ałe bez uspicha; a nyni jakby na domir hańby, ohołoszuje rada powitowa, rozumije sia neprawna, rachunki, kotri ne mohut buty ważnymy, bo sut ne sprawdzeni, a može sprawdzeni tymy samymy, szczo ich układały. A nawit hołownyj kapelmajster toho dowholitnoho neszczastnoho koncerta wynese sia wirojatno na dniach z powitu turczańskoho, bo poślidnyj majetok wże prodaw. Tak znykne znowu turecka Rada (wesołosć).

Ricz stoit tak, szczo Rada powitowa turczańska de facto ne suszczestwuje, dlatoho i prawno ne uriaduje. Proszu komisji, by wziała sia horiaczo do toi sprawy, by ta hańba ustała; by po krajnij miri wypowiła swoje sożalinje nad toju anormalnostiju, kotra kompromituje awto-

nomiju — szczyby otwerto wyskazała uprek tomu, komu należyt.

JW. Marszałek. Zdaje mi się, że Szanowny poseł nie postawił żadnego wniosku. Przyśtępujemy tedy do dalszego czytania.

Sekretarz p. Stanisław Dr. hr. Badeni (czyta):

368. Towarzystwo „Szkołna pomoc“ we Lwowie, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

369. Właściciele gruntów nad rzeką Sanoczkiem powiatu Sanockiego, przez p. Gorajskiego, o regulację tej rzeki — do komisji gospodarstwa krajowego.

370. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Strassera, w sprawie sadzenia drzew przy drogach — do komisji drogowej.

371. Lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej, przez p. Merunowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.

372. Karol Chlipalski, słuchacz akademii leśniczkiej we Wiedniu, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

373. Wydział powiatowy w Tłumaczu, przez p. Sawę, w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węgierskiego — do komisji bankowej.

374. Wydział powiatowy w Rudkach, przez p. Jankę w tej samej sprawie — do komisji bankowej.

375. Erazmina Wolaniecka, prywatna nauczycielka, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.

376. Dyetaryusze oddziału manipulacyjnego Wydziału krajowego, przez p. Sawę, o polepszenie bytu — do komisji petycyjnej.

377. Chyrów miasto z okolicznymi gminami wiejskimi, przez p. Zolla, w sprawie przeniesienia Sądu powiatowego ze Starej soli do Chyrowa — do komisji prawniczej.

378. Juliusz Zuber, malarz, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na dalsze kształcenie się za granicą — do komisji budżetowej.

379. Grzegorz Wrzeciona, redaktor Szkolnego czasopisma ruskiego, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na wydawnictwo — do komisji budżetowej.

380. Antonina Przygocka, wdowa po inżynierze, przez p. Merunowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.

381. Wydział powiatowy w Kołomyi, przez p. Merunowicza, o rewizję statutów Banku austro-węgierskiego — do komisji bankowej.

382. Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół“ o subwencyę na wykończenie gmachu na szkołę gimnastyczną, przez p. Merunowicza — do komisji budżetowej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. W petycji Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“ zawarte są ogólne poglądy na stanowisko nauki i gimnastyki w rozmaitych kategoriach szkół i następnie także przeprowadzenie nauki tej w szkołach. Sądzę, że przedmiot ten nadaje się do rozpatrzenia w komisji szkolnej. Proszę tedy, aby Wysoki Sejm raczył przekazać petycję tę do rozpatrzenia komisji szkolnej i następnie dopiero odesłać do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest tedy przyjęty.

Sekretarz p. Stanisław Dr. hr. Badeni (czyta):

383. Towarzystwo rolnicze krakowskie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o polecenie Bankowi krajowemu tworzenia składów zbożowych i produktów rolnych, oraz udzielania lub pośredniczenia w udzielaniu zaliczek na nie — do komisji bankowej.

JW. Marszałek. P. Hausner zawiadomił mię, iż nie może przybyć na posiedzenie z powodu słabości.

Przyśtępujemy do porządku dziennego: Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i o folwarku Dublańskim. (Al. 47.)

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wnoszę o odesłanie tej sprawy do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten tedy jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. **(Al. 48.)**

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie przyznania Janowi Lisiewiczowi, byłemu nauczycielowi szkół ludowych, emerytury w drodze łaski. **(Al. 49.)**

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji szkolnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie oznaczenia terytorium dla okręgu ustanowić się mającego nowego c. k. Sądu powiatowego w Podwołoczyskach. **(Al. 50.)**

Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku pośła Abrahamowicza w sprawie przyspieszenia projektu do ustawy o opustach podatku gruntowego z powodu klęsk i ściślejszego wykonywania przepisów w tej mierze dotychczas wydanych. **(Al. 51.)**

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Rzecz podjęta moim wnioskiem nie po raz pierwszy jawi się w tej Wysokiej Izbie. Prawie w każdym peryodzie czynności tej Wysokiej Izby, upominano się o nadanie ustawy o opustach podatku gruntowego a nawet niedawno, bo przed laty dwoma sprawa ta znalazła gorącego rzecznika w osobie pośła

Władysława Wolańskiego. Otóż o ile chodziłoby o proste upomnienie się o nadanie tej ustawy, co więcej, o ile chodziłoby o to, by wykazać w jakim kierunku ustawa nowa o opustach podatków nadaną by być miała, niepotrzeba jak tylko odwołać się na to, co już w Wysokiej Izbie powiedzianem zostało. Ależ nie o to idzie tylko Szanowni Panowie, lecz i o wykazanie z jednej strony potrzeby i konieczności takiej ustawy ze względu na to, że ustawa dawniejsza rozporządzeniami nowymi zwichniętą i podkopaną została, a z drugiej strony idzie mi o to, by Wysoka Izba przy przysługujących Jej prawach, upomniała się, iżby Rząd w mowie będącą ustawę inaczej wykonywał niż dotychczas. (Brawo.)

Jak powszechnie wiadomo, ustawodawstwo dotychczasowe o opustach podatku gruntowego opiera się na patencie Cesarskim z dnia 23. Grudnia 1817. r. Patent ten służył za podstawę do wszystkich dalszych rozporządzeń dotyczących opustów podatku gruntowego. Jakkolwiek teoretycy skarbowi w ostatnich czasach usiłowali zrobić różnicę między dochodem gruntowym a dochodem z innej własności nieruchomości, nazywając dochód gruntowy przychodem a resztę z innej własności nieruchomości dochodem, to jednak w analizie ostatecznej zgodzono się na to że pod „przychodem“ ma być rozumiany dochód gruntowy z pewnego peryodu lat przeciętnie wzięty, że przeto dochód z ziemi jest tak samo dochodem jak każdy inny z własności nieruchomości.

Na tem też stanowisku stało zawsze ustawodawstwo austriackie i innych krajów i to stanowisko zajął też ustawodawca w patencie z dnia 23. Grudnia 1817. r. gdzie jasno i wyraźnie jest powiedziano w paragrafie 20tym że „opust z podatku gruntowego należy się wtedy, jeżeli dochód z ziemi klęską elementarną dotknięty został.“ Pod temi klęskami elementarnymi rozumie się ogień, grad i szkodę przez wodę zrzadzoną.

Ależ Szanowni Panowie jak ta zasada została w praktyce rozwiązana? Oto zaraz w re-skrypcie kancelaryi nadwornej z dnia 13. Maja 1843. r. orzeczono, że w krajach gdzie kataster stały obowiązuje, szkody wynikłe ze spalania się budynków gospodarskich likwidowane być nie mają. Galicya, która jak wiadomo nie miała katastru stałego tylko prowizoryum z 1820. r. wyjęta była z pod tego postanowienia i tutaj obowiązywało gubernialne rozporządzenie z 9. Marca 1819. wydane również na mocy dekretu

cesarskiego z dnia 23. Grudnia 1817. roku; rozporządzenie to orzekło, że w razie zgorzenia budynków gospodarskich, ba nawet i mieszkania gospodarskiego, uszkodowanym nie tylko opust z podatku gruntowym, lecz oraz i w domowo-klasowym ma być przyznany. Kiedy wszedł w życie nowy kataster z 1szym Stycznia 1881. roku, Ministerjum Skarbu uznało za stosowne, owe rozporządzenia, które związane były z katastrem dawniejszym i obowiązywało inne kraje koronne, a z pod którego była Galicya jak już wspomniałem wyjęta, rozciągnąć i na kraj nasz. W ślad za tem postanowiło Ministerjum Skarbu pod dniem 16. Lipca 1881 r. (czyta):

Iż „z powodu zniszczenia budynków gospodarczych nie należy się żaden opust z podatku gruntowego, ponieważ dochodu z nich przy wypośredkowaniu czystego dochodu z gruntów nie doliczono, od tych budynków przeto żaden podatek gruntowy się nie opłaca.“

Czy i o ile zapatrywanie to jest słuszne, każdy z Panów, który był zajęty w czynnościach katastralnych najlepiej sobie odpowie, ja przynajmniej nie przypominam sobie, aby przy obliczeniu czystego dochodu z ziemi, odtrącano wartość budynków względnie procent od tej wartości budynków, którym dochód gruntowy w poszczególnych wypadkach został obciążony. Ale gdybym nawet przypuścił, że przy obliczeniu tego dochodu z gruntu liczono dochód li z gruntu potrącając wartość, względnie rentę przypadającą na budynki, to musiałbym przyjść do konkluzji że przy klasowaniu gruntów niżej zaszacowywano grunta, które przez kosztowne zabudowanie były znacznie obciążone, a wyżej te, które mniej wartością tychże były dotknięte.

Praktyka uczy, że tak się nie działo i praktyka uczy, że obliczenia renty gruntowej za pomocą obliczenia przeciętnego plonu z jednoczesnym uwzględnieniem czynszów dzierżawnych i cen ziemi, stanowiło podstawę do wymiaru renty gruntowej.

Jeżeli jednak w tej mierze zachodzi wątpliwość, to już przypuścić niepodobna, by zboże zebrane z pewnego gruntu, skoro się spali, stanowiąc niezaprzeczony dochód z tego gruntu, nieuprawniało do żądania opustu podatku gruntowego, bo to nie ulega wątpliwości, że dochód z ziemi wyraża zboże zeń zdjęte, więc skoro zboże to zgorzeje, z natury rzeczy wynika, że dochód ubywa i ztąd opustu podatkowego żądać

należy. Tymczasem w tej mierze znów w odwołaniu się na rozporządzenia, które dotyczą innych krajów, powiada Ministerstwo Skarbu, że również nie należy się opust z podatku gruntowego za zniszczenie ziemiopłodów już zebranych a przez wypadki elementarne uszkodzonych.

Cóż tedy przypuścić należy? Skoro w owych zasadach odszkodowania a względnie o opustach powiedziano, że wypadkiem elementarnym, który uprawnia do żądania zwrotu jest ogień a w ślad za tem dodano, że „jeżeli ci się spali budynek gospodarczy, nie masz prawa żądać opustu, jeżeli zgorzeje zboże lub siano również nie ma prawa żądać opustu, to w jakim wypadku to prawo opustu z powodu ognia przysługiwałoby stronie? Kiedyż więc? Zdawałoby się że wtedy, gdy np. zboże jest w polu w kopach, albo siano w kopicach i część lub całość jego ulegnie zniszczeniu przez ogień, że to jest moment, w którym strona ma prawo żądać opustu z podatku gruntowego z powodu szkody przez pożar poniesionej. Nie, proszę Panów — i wtedy nie przysłuży to prawo, bo reskrypt ministerjalny z dnia 26. Sierpnia 1884. powiada, że za uszkodzenie ziemiopłodów w czasie zdarzenia się wypadków elementarnych z pnia lub źdźbła już ściętych ziemiopłodów w myśl ustępu dekretu nadwornego z dnia 6. Listopada opust niedozwolony.

Więc nie ma opustu z podatku gruntowego, jak budynki gospodarcze zgorzeją, nie ma opustu jak zboże w stertach lub w stodole spali się, nie ma opustu jak zboże w kopach, lub siano w kopicach zgorzeje — kiedyż więc jest ten opust? oto wtedy, gdy zboże na pniu będące spali się. Proszę Panów, słyszymy o wypadkach palących się stepów, ale pytam się, czy kto słyssał o wypadkach w kraju, aby znaczniejsze przestranie zboża na pniu zgorzały?

Cóż więc z tego stanu rzeczy wynika, oto że gdy z jednej strony postawiono zasadę w dekrete kancelaryi nadwornej, że jeżeli ogień cię dotknie, masz prawo żądać opustu, z drugiej strony ograniczono prawo żądania opustu do wypadków faktycznie niezdarzających się.

Ale to jest tylko bardzo drobna ilustracya tego, co się pod względem przyznawania opustu przy podatku gruntowym w innych razach dzieje.

Bo przejdźmy panowie do gradu.

W rozporządzeniu Ministerjalnym z d. 16. Lipca 1881. powiedziano, że szkoda poniesiona

w ziemiopłodach, jeżeli niszczy cały plon, uprawnia do żądania upustu całego podatku, jeżeli niszczy  $\frac{2}{3}$  plonu, do żądania opustu  $\frac{2}{3}$  podatku, jeżeli niszczy  $\frac{1}{3}$  część, do  $\frac{1}{3}$  części opustu podatku, jeżeli zaś mniej jak  $\frac{1}{3}$  część wynosi, natenczas odpisanie podatku nie ma miejsca.

Ale w tem rozporządzeniu, o którym wspominałem, jednocześnie powiedziano, że jeżeli gdzieś w kraju podwójny zbiór odbywa się, natenczas trzeba liczyć pierwszy sprzęt jako dochód w  $\frac{2}{3}$ , a drugi jako dochód w  $\frac{1}{3}$ .

Panowie wiecie, że u nas podwójna uprawa i powtórny zbiór nie istnieje, więc postanowienie to do kraju naszego zastosowane być nie może — wydano je w swoim czasie z myślą na stosunki produkcyjne innych krajów zwłaszcza Lombardii, która w czasie jak ten reskrypt cesarski został wydany należała do Austrii. Lecz mimo to jak się dzieje w praktyce?

Jeżeli grad spadnie na oziminę lub jarzynę przed 24. Czerwca i niszczy cały plon, wtedy wyjeżdża komisya podatkowa i powiada: masz cały plon zniszczony prawda, ale możesz jeszcze posiać hreczkę, więc możesz mieć drugi plon; ja ci więc przyznaję  $\frac{2}{3}$  szkody, bo  $\frac{1}{3}$  znajdziesz w tem, że posiejesz hreczkę. Tymczasem ustawa w tej mierze mówi jasno bez określeń i zamąceń, że gdzie według zwyczaju miejscowego powtórna uprawa gruntu w ciągu roku ma miejsce, to jest, gdzie większość gruntów dwa zbiory daje.

Ta okoliczność u nas nie zachodzi, a pomimo że nie zachodzi, w tych wypadkach, gdzie grad wybije zboże przed 24. Czerwca, przyznaje się tylko  $\frac{2}{3}$  odszkodowania. Ale zachodzi inna jeszcze okoliczność ciekawsza, oto ta:

Grad spada przed 24. Czerwca i niszczy  $\frac{4}{10}$  plonu, wtedy zjeżdża komisya i powiada, że  $\frac{4}{10}$  plonu, jest mniej niż  $\frac{1}{3}$ , bo  $\frac{2}{3}$  stanowią plon pierwszy a  $\frac{1}{3}$  plon drugi, a przeto odmawia się wynagrodzenia, bo mniej niż  $\frac{1}{3}$  likwidowaniem wedle ustawy być nie może.

Ale nie koniec na tem; kiedy ustawa nie pozostawia żadnej wątpliwości, że łąki tak samo jak inne ziemiopłody winne być w razie szkód elementarnych likwidowane i stosowny opust podatków z nich przyznany, — rozporządzenie, które parę razy powoływałem, powiada tak:

W razie szkody elementarnej w łąkach dwu kośnych, zbiór pierwszy przyjmuje się za  $\frac{2}{3}$ , plon drugi za  $\frac{1}{3}$  część dochodu z gruntu, w tym

razie postępuje się w ten sposób, że uszkodzony zbiór pierwszy do połowy, a drugi zniszczony zupełnie — stanowią zatem dopiero uszkodzenie  $\frac{1}{3}$  części dochodu rzeczowego z dotyczącego gruntu.

Z tego wynika, że jeżeli zbiór pierwszy do połowy został zniszczony, a zbiór drugi całkowicie, wtedy dopiero mam prawo żądać  $\frac{1}{3}$  część opustu.

Zastanawiałem się — proszę Panów — z ką podobna monstrualna myśl wyrodzić się mogła, wziąłem tekst dosłowny owego dekretu kancelaryi nadwornej i przeczytałem go. Dekret ten tak opiewa (czyta):

„Dort, wo gemeindeüblich eine zweite Fehlung stattfindet, d. h. wo die Mehrzahl der in derselben Classe stehenden Grundstücke in demselben Jahre zwei Ernten geben, ist zu erheben und anzusetzen ob die Elementarbeschädigung die erste oder die zweite Frucht getroffen hat. Die erste Frucht ist für zwei Drittel, die zweite Frucht für ein Drittel des Ertrages anzunehmen und es müsste daher bei einer Beschädigung der ersten Frucht wenigstens die Hälfte derselben, bei einer Beschädigung der zweiten Frucht aber die ganze Ernte vernichtet worden sein, wen ein Steuernachlass mit einem Drittel eintreten soll“.

Z tekstu tego więc wynika jasno, że przyznaje się  $\frac{1}{3}$  część, jeżeli niszczała połowa plonu pierwszego,  $\frac{1}{3}$  część, jeżeli niszczał cały plon drugi.

Tymczasem Reskrypt Ministeryalny tłumaczy to w ten sposób, że musi niszczyć połowa pierwszego plonu, a cały plon drugi, ażeby opust  $\frac{1}{3}$  części podatku mógł mieć miejsce przy likwidacjach, więc postępowano wedle tej szczególnej reguły przez dłuższy czas — nagle jednak ocknięto się w sferach rządowych że przecież tak być nie może. Więc pod dniem 1. Grudnia 1882. roku — zatem w półtora roku — wydaje Dyrekcyja Skarbowa rozporządzenie i powiada: (czyta)

„Z przedłożonych likwidacyi i wykazów szkód w latach 1881. i 1882. przez wypadki elementarne zrządzone, przekonano się, że ocenienie uszkodzenia łąk nie odbywa się wszędzie jednostajnie i w duchu przepisów w tej mierze obowiązujących“.

Upowszechniło się bowiem mniemanie, że łąki przez powódź uszkodzone całkiem tak samo



likwidować należy jak uprawiane role i ogrody, że z powodu utraty połowy pierwszego siana, — łąkę likwidować można jako w  $\frac{1}{3}$  uszkodzoną.

Zapatrzywanie jednak takie jest zupełnie mylne, gdyż z Najwyższego patentu z dnia 21. Września 1776 r., jak nie mniej z Najwyższego postanowienia z dnia 13. Maja 1843 r. wypływa niewątpliwie zasada, że łąki wtedy tylko jako uszkodzone, uważane i likwidowane być mogą, jeżeli z dotyczącej parceli wskutek powodzi

a) całe pierwsze siano, lub

b) całe drugie siano (czyli potraw albo otawa) w utratę poszło, a wtedy należy się ad a) opust  $\frac{2}{3}$  w drugim zaś ad b)  $\frac{1}{3}$  części ciążącego na łące podatku gruntowego.

Z powyższego wynika, że gdy całe pierwsze siano zniszczyje, wtedy należy się  $\frac{2}{3}$ , a jak całe drugie siano, tylko  $\frac{1}{3}$  części.

Więc odstępuje Ministeryum Skarbu, a względnie Dyrekcyja Skarbu od tego pierwotnego postanowienia swojego, które przytoczyłem i wyjaśnia rzecz w sposób więcej słuszny i sprawiedliwy.

Zdawałoby się, że idąc za tą sprawiedliwością, zrobi krok dalej i będzie zaraz w drugim wypadku również sprawiedliwą, to jest przy łąkach jednokośnych, to się jednak już nie staje bo tu zaraz powiedziano:

„Co się zaś tyczy łąk jednokośnych, których kośba odbywa się zwykle raz w roku n. p. z końcem Sierpnia lub Września, a zresztą tylko byłoby się na takowych pasie, zauważa się, że w razie uszkodzenia takowych przez powódź, likwidowanie uszkodzonych przez powódź takich łąk jednokośnych w  $\frac{1}{3}$  części jest tak samo niedopuszczalne, jak niedopuszczalnem jest przyznanie ulgi od pastwisk wrzekomo przez wypadek elementarny uszkodzonych“.

Otoż gdy przy łąkach dwu kośnych opust podatku z tytułu szkody poniesionej w  $\frac{1}{3}$  jest dopuszczalny — przy łąkach jednokośnych nie ma już to postanowienie zastosowania.

Z tą regułą, że jednokośne łąki najczęściej pomijać należy, skoro zostały dotknięte powodzią.

Ale proszę Panów, co się dzieje dalej? Jeżeli łąka została zamuloną, siano na niej znajdujące się zostało zniszczone kompletnie w chwili kiedy było skoszone, natenczas opust podatku gruntowego już nie jest więcej dozwolony, gdyż

wedle rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 26go Sierpnia 1884. roku (o którym już wspominałem) zboże lub siano ścięte z pnia, jeżeli dotkniętem zostanie gradem lub powodzią już nie ma prawa do opustu podatku gruntowego. Ciekawy to w sobie fakt i dający niepospolite świadectwo loicności! A ciekawy o tyle więcej, gdy Ministerstwo Skarbu w tem swoim rozporządzeniu odwołuje się do postanowienia Dekretu nadwornego z dnia 6. Listopada 1843 roku ustępu II. alinei 3ciej w myśl którego to ustępu odmawia opustu podatku gruntowego wtedy, jeżeli zboże jest z pnia ścięte, t. j. kiedy na pokosach leży, siano lub zboże.

Byłem niepospolicie ciekaw, jak ten ustęp w tym Dekrecie nadwornej kancelaryi opiewa, bo to jest przecież anomalią, ażeby należał się opust podatków wtenczas, jak zboże na pniu stojące zostaje zniszczone, a już niemiał miejsca wtedy, kiedy na pokładach leży i tem silniej jedynie uszkodzonym być może. Byłem tedy nadzwyczaj ciekaw, jak już wspomniałem, osnowy dekretu z 6. Listopada 1843 roku, i ku ogromnemu memu zdziwieniu, odczytałem w oryginalnym co następuje:

„Ebenso ist auch für bereits geerntete, nach der Ernte aber etweder auf dem Felde, oder in den Aufbewahrungsorten durch Elementarunfälle zu Grunde gehende Früchte keine Steuernachsicht zu bewilligen“.

Otoż to co tu się odnosi do zboża już zupełnie zebranego lub sprzątniętego i schowanego to odniósł zapewne jakiś referent w biurze Ministerstwa finansów, który zna gospodarstwo z Prateru, a zbiór ocenia według tego, jak w sadzie jabłka się zrywają i zaraz do piwnic chowają. To powtarzam odniósł do zboża i siana, które jedynie ścięte zostało — pojmując i biorąc za jedno zbiór z kośbą lub ścięciem sierpem. Więc skoro zboże jest ścięte lub skoszone, a kłosa elementarna przyjdzie, natenczas jak widziemy opustu już nie ma.

Jak rzecz ta przedstawia się, na sobie zrobiłem smutne doświadczenie. W tym roku miałem wylew wody. Część siana była skoszona, część siana złożona w kopicach, część nietknięta. Największej szkody doznałem w sianie, które było w kopicach i na pokosach, bo to wszystko poszło z wodą, a stosunkowo najmniejszą szkodę miałem na nieściętym sianie, bo to jakkolwiek zostało zamulone, ściółka jednak została. Zje-

chała tedy komisya, przeprowadziła dochodzenie, którego rezultatem było następująca rezolucya (czyta):

„Zwraca się bez skutku, albowiem opust podatku gruntowego za poniesioną w dniu 25. Czerwca 1885. szkodę przez zamulenie z powodu oberwania chmury w myśl ustępu II. alinei 3. dekretu nadwornego z dnia 6. Listopada 1843. l. 15.642 dozwolony być nie może; — gdyż w prośbie doniesiono, iż: „siano skoszone woda zabrała, w kopicy złożone zalane wodą“, niemniej przeprowadzone lokalne dochodzenie wykazało, że siano w czasie zdarzenia się wypadku elementarnego było już skoszone“.

„Owoż w myśl tego postanowienia Dekretu Ministeryalnego, który mówi o zupełnie już sprzątniętem zbożu, a nie o takim, które tylko jest ściętem, w myśl tego postanowienia odmawia się Panu opustu podatku gruntowego“.

Ale przed chwilą przeczytałem Panom, że krajowa Dyrekcyja skarbu orzekła w reskrypcie z 1. Grudnia 1882., iż szkody poniesione na pastwiskach przez wylewy wód nie powinny być likwidowane, że więc pastwisko nie jest owym gruntem, który może ponieść szkodę. Powiedziano to w roku 1882. Cóż mówi Ministerstwo Skarbu w roku 1885? Oto pod dniem 12. kwietnia b. r. wychodzi reskrypt ministeryalny, który powiada, że należy również i pastwiska likwidować.

Wyobraźcie więc sobie Panowie urzędnika podatkowego, który ma z jednej strony ustawę jasną, obowiązującą, żadną inną ustawą nie zmienioną, z drugiej cały szereg rozporządzeń wzajemnie się krzyżujących, znoszących; urzędnika który sam często nie wie, które z rozporządzeń w danym wypadku ma zastosować. Otóż urzędnik ten mając do wyboru normy wynikłe z najsprzeczniejszych rozporządzeń, jeżeli chętny, a rozumiejący, skorzysta z najsprawiedliwszych rozporządzeń, jeżeli niechętny, z najniesprawiedliwszych, w regule zaś, obawiając się odpowiedzialności nie korzysta z żadnych.

Po tem, co powiedziałem jasną jest rzeczą, że zachodzi potrzeba ustawy o opustach podatku gruntowego, nie ze względu tylko na samą istotę rzeczy, ale i z uwagi na te rozporządzenia, które do dziś obowiązującą ustawę spaczyły i zmieniły (brawo).

Dlatego to, Szanowni Panowie, pozwoliłem sobie z jednej strony postawić wniosek ponawiający niejako uchwałę tej Wysokiej Izby o na-

danie ustawy o opustach podatku gruntowego, a w drugiej części tegoż zażądałem, ażeby Sejm upomniał się o wykonywanie obowiązujących ustaw.

W tym celu też upraszam Wysoką Izbę, ażeby mój wniosek przekazać raczyła komisji podatkowej do ostatecznego załatwienia (oklaski i brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa co do formalnego traktowania otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Russockiego w sprawie przyspieszenia projektu do reformy ustawy cłowej z roku 1882. jako też w sprawie regulacyi taryf kolejowych. (Al. 52.). JE. p. hr. Russocki ma głos.

JE. p. hr. Russocki. Przykre położenie rolnictwa w naszym kraju jest zbyt powszechnie znane, ażeby potrzebne było wniosek ten dążący do częściowej przynajmniej ochrony produkcyi rolniczej, obszerniej uzasadniać. Wymownym dowodem potrzeby poprawienia obecnych stosunków rolnictwa jest poparcie znajdujące się na dotyczącym się wniosku, albowiem podpisany jest przez wszystkich reprezentantów zasiadających w tej Wysokiej Izbie. Wystarczy tedy jeżeli przypomnę, że okoliczności, które zaszły w roku zeszłym i spowodowały Wysoką Izbę do uchwalenia rezolucyi w sprawie taryf kolejowych, w całej pełni obecnie także istnieją, a przesilenie rolnicze zamiast zbliżyć się do kresu, przeciwnie występuje co raz gwałtowniej i co raz większe wywołuje klęski, o ile że nasz eksport od Niemiec obłożony wysokimi cłami a granice od Rumunii i Rosyi są otwarte.

Zbyt płodów rolniczych po najniższych cenach staje się niemożliwym wobec tego, że tak prowiantowanie armii jak i nasze młyny opędzają po większej części swoje potrzeby zagranicznem zbożem. Sądzę, że więcej słów dodawać nie potrzebuję, i proszę aby Wysoka Izba co do formalnego traktowania raczyła przekazać ten wniosek do komisji kultury krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Merunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła tak donośnego znaczenia wniosek przekazać komisji osobnej, dla której proponuję nazwę: „Komisya dla spraw ugody austro-węgierskiej“. Czynię to z powodów następujących:

Zarówno jak ziemianie podnoszą żądania co do sprawiedliwego uregulowania cła i taryf kolejowych w ten sposób, ażeby produkta krajowe nie były pokrzywdzone w stosunku do produktów zagranicznych tak samo nafciarze podnoszą żądania co do nafty i wosku ziemnego.

Właśnie w tym samym gmachu odbyło się wczoraj poważne zebranie, na którym obszernie rozprawiano o wchodzących w ten sam zakres życzeniach właścicieli kopalń i destylarni naftowych, a wnioski odpowiednie wejdą zapewne do tej Wysokiej Izby.

Jutro zgromadzi się we Lwowie zebranie interesantów w sprawie akcyzy gorzelnianej, prawdopodobnie tym Panom dokucza także coś, co ich zniewala do przedsięwzięcia zbiorowych kroków w celu obrony własnej. To także przedmiot który jest objęty grupą ustaw stanowiących w ogóle t. z. sprawy wspólne austro-węgierskiej monarchii, unormowane ugodą austro-węgierską.

Sprawa rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego, co do której tyle petycyj wpływa ustawicznie do tej Wysokiej Izby, także do tej kategorii spraw wspólnych należy. A wreszcie i kwestya soli bydłcej, jak i w ogóle eksploatacja tego przywileju, co ma wejść także w formie różnych aktów na porządek dzienny Wysokiej Izby, również do tej kategorii spraw należy.

Jeżeliby te sprawy oddzielnie były traktowane, to musiałyby być rozrzucone po trzech komisjach osobnych: gospodarstwa krajowego, górniczej, (gdyż do takowej przekazuje się zwykle wszystkie sprawy naftowe) i do bankowej, a w takim razie wynikiem wszystkich narad będzie szereg rezolucyj nie złączonych ze sobą organicznie, gdyż każda komisya chcąc fachowo sprawę sobie przydzieloną załatwić, nie będzie patrzeć na związek pomiędzy innemi uchwałami.

Gdy jednak wszystkie te sprawy odnoszą się do jednego państwowego aktu prawnopolitycznego, więc sędzę że wypada, aby uchwały Wysokiej Izby odnoszące się do tego przedmiotu, objęte były także jednolitym aktem, a przynajmniej w jednolity sposób ażeby były traktowane,

i z jednej wyszły komisji. — To mnie powoduje do zabrania głosu i pozwalam sobie w tej myśli uczynić wniosek następującej osnowy:

#### Wniosek.

Wysoka Izba raczy ustanowić komisję, złożoną z 12stu członków pod nazwą: Komisji dla spraw ugody austro-węgierskiej“ dla sprawozdania o przedmiotach, wchodzących w zakres ugody austro-węgierskiej, w sprawach wspólnych obu państw monarchii, o ile one dotyczą specjalnie interesów Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

JW. Marszałek. JE. p. Russocki wnosi, aby sprawę projektu do reformy ustawy cłowej z roku 1882. jakoteż w sprawie regulacyi taryf kolejowych, odesłać do Komisji kultury krajowej. Poseł Merunowicz zaś żąda, aby przekazać ją innej Komisji, mianowicie Komisji dla spraw ugody austro-węgierskiej. O ileby szło na teraz o ustanowienie osobnej Komisji, w chwili obecnej nie jest pora decydować, teraz mamy uchwalić, czy wniosek JE. p. Russockiego odesłać do Komisji kultury krajowej, czy do jakiej innej.

JE. P. hr. Russocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Russocki ma głos.

JE. p. hr. Russocki. Ja obstaję przy wniosku moim, bo sędzę bowiem, że sprawa ta najlepiej w tej Komisji, której skład znam, będzie mogła być roztrząsaną i przedstawioną Wysokiej Izbie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Podam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Merunowicza. Kto jest za tem, aby wniosek JE. p. hr. Russockiego przekazany był osobnej Komisji, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł. Kto się zgadza z wnioskiem JE. p. hr. Russockiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Kopycińskiego w przedmiocie zmiany drugiego ustępu art. 34. ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. r. o prawnych stosunkach nauczycieli ludowych. (Al. 53.) Wnioskodawca p. ks. dr. Kopyciński ma głos.

P. ks. dr. Kopyciński. Nikogo z zasiadających w tej Wys. Izbie nie można posądzić, ażeby nie życzył sobie najdoskonalszej reformy na polu szkolnictwa ludowego, i w tym to kie-

runku wniósł w ubiegłej sesji sejmowej wielce Szanowny Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki wniosek w sprawie reformy szkolnictwa naszego, wychodząc z tego przekonania, że obecnie obowiązujące ustawy szkolne nie odpowiadają w całości celowi swemu. Atoli wniosek ów dotyczy wyłącznie wewnętrznego urzędowania szkolnictwa, nie wspominając o nauczycielach, w których rękach bądź co bądź wychowanie i wykształcenie młodzieży w szkołach ludowych spoczywa całkowicie.

Ja więc ośmieliłem się w jednym tylko względzie, t. j. do ustawy szkolnej z d. 2 Maja 1873. a względnie do ustępu 2 artykułu 34. tytułu IV. omawiającego prawne stosunki nauczycieli szkół ludowych, zrobić poprawkę w tym kierunku, aby nauczyciel mógł być przeniesiony w stan spoczynku już po 35-letniej nieprzerwanej służbie, skoro tego sam zażąda, albo Władza za stosowne uzna, a nie dopiero po 40. latach służby, jak to wynika z obecnie obowiązującej ustawy.

Nie dziwię się bynajmniej temu, że Wys. Sejm uchwalając tę ustawę w r. 1873., wymagał od nauczyciela aż 40 lat służby skończonych, zanim mu może być przyznane prawo do emerytury. Pominąwszy wiele powodów i pobudek, które w onczas skłoniły posłów do uchwalenia tak Wysokiej liczby lat służby, sądzę że w pierwszym rzędzie przemawiały za tem owe coroczne koszta, jakie ponosić musiały wiejskie i małomiejskie gminy na utrzymanie szkoły, owe ciężary państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, i owe dodatki do funduszu krajowego szkolnego, a co najważniejsza to to, że wówczas dla braku zdolnych nauczycieli, brano do szkoły każdego, który umiał czytać i jako tako ortograficznie pisać, zadowolniając go nędzną płacą, a obciążając go w zamian długą pracą.

Skoro atoli stosunki do tyle się zmieniły, że obecnie wychowanie młodzieży temu tylko powierzane bywa, który po ukończeniu ośmiu klas wydziałowych lub czterech klas szkół średnich wstąpi do seminaryum nauczycielskiego, a odbywszy ścisłe nauki, podda się egzaminowi dojrzałości; skoro nawet i po złożeniu egzaminu dojrzałości, musi wstąpić do zawodu nauczycielskiego jako praktykant bezpłatny i pracować kilka lub kilkanaście lat, które to lata nie bywają mu wliczane w lata służby, od jakich zawisła emerytura, pytam się, czy godzi się od człowieka poświęcającego się zawodowi nauczy-

cielskiemu, owemu najtrudniejszemu ze wszystkich, aby czekał na emeryturę aż lat 40? Zaiste nie! Skoro się rozważy bowiem, że nauczyciel ludowy musi codziennie pracować sześć godzin z górą, w ciasnej, dusznej szkole wśród niesfornej, ruchliwej młodzieży, że nauczyciel ów pochodzi zazwyczaj z ubogich warstw społeczeństwa i jako taki o chłodzie i głodzie przebija się przez szkoły, ucząc innych i w ten sposób zarabiając na kawałek chleba; dalej, że wstąpiwszy w zawód nauczycielski, przymuszony bywa chociażby nie chciał i nie mógł, jak najdokładniej i najściślej spełniać obowiązki, jakie kraj i ustawa mu nałożyły; że targa siły swe znacznie wcześniej, aniżeli w innym zawodzie; zważywszy to wszystko, dojdziemy koniecznie do wyniku, że nauczyciel w obecnych stosunkach nie jest wstanie pracować przez lat 40 w swoim zawodzie sumiennie, że jako fizycznie nieudolny, musi przed czasem prawnie określonym opuścić swe stanowisko, aby wieść później życie żebraka i pod koniec żywota nie módz ani siebie, ani rodziny swojej od nędzy wyratować.

Godzien jest robotnik płacy swojej, mówi pismo święte. Ja sądzę, że nauczyciel po 35 latach żmudnej i uciążliwej pracy swej, godzien jest emerytury i że kraj nie może sobie rościć prawa do pewnych jednostek, aby te na ołtarzu Ojczyzny życie swe a nawet i ochotę do życia składały.

A niestety, ustawa obecnie obowiązująca takiej ofiary domaga się od nauczyciela, żądając od niego aż 40 lat służby, aby mógł osiągnąć emeryturę.

Lękając się, aby mię ktoś o przesadę, o wyrażenie hiperboliczne nie posądził, wykażę to datami statystycznymi, że na 1.000 nauczycieli zaledwie trzech lub czterech dojdzie do lat czterdziestu służby.

Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej liczba nauczycieli w szkołach ludowych w Galicyi wynosiła w r. 1876/7 3.414, z których dosłużyło się czterdziestu lat służby zaledwie 28.

W r. 1877/8 było nauczycieli 3.613 a zaledwie 18 służyło przez lat 40, w r. 1878/9 na 3.866 nauczycieli dosłużyło się 40 lat ledwie 15, w r. 1879/80 na 4.027 dosłużyło się lat 40 ledwie 15, zaś w r. 1880/81 na 4.127 dosłużyło lat 35 tylko 31 nauczycieli, a 40 lat zaledwie 19.

A dalej te same daty statystyczne wykazują że w 23 okręgach galicyjskich w roku 1877.

nie było ani jednego nauczyciela, któryby wy-  
służył pełnych lat 40, w dziesięciu okręgach  
było po jednym a w czterech po dwu takich  
nauczycieli. W Żółkwi zaś i Mościskach nauczy-  
ciele nawet 25 lat służby w tym roku wykazać  
nie mogli. Zaś w r. 1880 i 1881 w 21 okręgach  
nie było ani jednego nauczyciela o 40 latach  
służby, w 17 okręgach było po jednym; w je-  
dnym okręgu dwóch a w jednym trzech, którzy  
doczekali się 40 lat służby. A proszę pp. posłu-  
chać! Do r. 1881 w następujących 12 okręgach:  
Myślenice, Gorlice, Pilzno, Mielec, Kolbuszowa,  
Jaworów, Drohobycz, Sokal, Żółkiew, Rohatyn,  
Zaleszczyki, Kołomyja, nie dosłużył się żaden  
nauczyciel 40. lat służby.

Z tego możecie pp. wnioskować, że żądać  
od nauczyciela 40 lat służby jest zaiste tylko  
ironią, gdy daty statystyczne wykazują, że prze-  
ciężny wiek nauczyciela nie dochodzi nawet  
40. lat!

Panowie! Ja sądzę, że Wysoka Izba, gdy  
mój wniosek doczeka się drugiego czytania, po-  
stąpi dalej i zniży lata służby jeszcze znacznie,  
aniżeli ja to przedstawiam.

Jeżeli się przypatrzmy drugiej stronie me-  
dadu, to pewnikiem jest, że na tysiąc nauczycieli  
ledwie trzech lub najwięcej czterech jest wsta-  
nie dosłużyć lat 40 i otrzymać emeryturę. Cóż  
się więc dzieje z resztą? t. j. z 996 nauczycie-  
lami na tysiąc, którzy 40 lat nie dożyją i prawa  
do emerytury nie mają? Co? Są żebrakami!  
Nie znam wprawdzie losu wszystkich nauczycieli,  
ale przytoczę Panom te wypadki, które mi oso-  
biście są znane.

W Czerminie nauczyciel z powodu słabości  
został spensjonowany i otrzymał rocznie 150 zł.  
na swoje i rodziny swej wyżywienie. Nauczyciel  
z Oleszna po 20 latach pracy otrzymał emery-  
tury 150 zł, a w Tarnowskim nauczyciel sła-  
bowity, któremu lekarze rozkazują się spensyo-  
nować, nie chce iść w żaden sposób na emery-  
turę, gdyż nie mając 25 lat służby, otrzymałby  
120 zł. rocznie, co oczywista nie wystarcza do  
najlichszego nawet własnego utrzymania, że za-  
milkę już o rodzinie. Zresztą i sam Wydział  
krajowy na dzisiejszem posiedzeniu polecił Jana  
Lisiewicza łasce Wysokiego Sejmu, aby mu całą  
emeryturę przyznano, w innym bowiem wypadku  
będzie zmuszony z głodu umrzeć.

I cóż się dzieje? Oto, że bardzo wielu na-  
uczycieli spełnia wprawdzie obowiązki swe tak,

jak może, ale nie tak jak ustawa i kraj się tego  
domagają, przez co kraj jest na znaczne moralne  
straty narażony. A z drugiej strony trudno zno-  
wu żądać takiego patryotyzmu od nauczyciela,  
aby on dla braku zdrowia lub z powodu słabości  
opuścił swój zawód na starość, chwycił żebraczy  
kij, by się od głodowej śmierci ratować.

Ja sądzę, że taki stan nieprawidłowy w kraju  
naszym dłużej potrwać nie może.

Może kto powie, że nauczyciel powinien  
za młodu z pensji swojej oszczędzać na sta-  
rość? Ale jeżeli porównamy płacę nauczycieli  
naszych z nauczycielami ościennych prowincyj  
to i pod tym względem Galicya stoi najniżej;  
niżej nawet od Bukowiny i Dalmacyi, a tem sa-  
mem że nauczyciel nic nie jest w stanie za-  
oszczędzić coś sobie na stara lata, na wyżywie-  
nie siebie i rodziny.

Wykażę to panom również datami statysty-  
cznymi zacierpniętymi z dzieła: „Statistik der  
öffentlichen und priv. Volksschulen herausgegeben  
von der k. k. statistischen Central-Commission  
in Wien 1882“.

Otóż wedle tej statystyki było w r. 1882.  
w Galicyi 4.127 nauczycieli, których ogólna płaca  
wynosiła 1,313.538 zł., a przeciętna 329 zł. 52  
ct. — Z tych liczyło 40 lat życia 1.400 nauczy-  
cieli, zaś od 41—50 lat życia ledwie 552 było,  
a więc 848 nauczycieli albo umarło, albo po 40  
roku życia, a względnie po 20 latach służby po-  
szedł na pensję, gdy przeciwnie w Morawii,  
gdzie było 3.671 nauczycieli, płacono na tychże  
2,146.505 zł., czyli przeciętnie na jednego na-  
uczyciela 584 zł. 72 ct. W Styrii na 1.505 na-  
uczycieli wydano 1,015.816 zł., czyli 676 zł. 31  
ct. przeciętnie na jednego, a więc o 347 zł. prze-  
ciętnie więcej na jednego, niż w Galicyi, — a  
na Bukowinie na 296 nauczycieli wydano 136.543  
zł., czyli przeciętnie 461 zł. 30 ct., a więc na-  
uczyciel na Bukowinie ma przeciętnie o 131 zł.  
78 ct. rocznie więcej od nauczyciela w Galicyi.

Ale i to zaciekawia Wysoką Izbę. Te same  
daty statystyczne wykazują, że w Galicyi w r.  
1882. zaledwie 2.47% nauczycieli dożyło lat 60,  
podczas gdy w Morawii 6.91%, a w Czechach  
6.20%.

To już dostatecznie wskazuje, że nauczy-  
ciel 40 lat służyć w zawodzie swoim nie może,  
a skoro się takie żądanie stawia, to nie ozna-  
cza ono nic innego, jak tylko, iż emerytura dla  
nauczycieli jest fikcją, bo tej emerytury ledwie

2% lub 3% osiąga; zaś 97% ginie marnie, albo się musi zadowolić lichą płacą i żyć po ciężkiej pracy w nędzy i rozpacz.

Może atoli ktoś zarzuci, jakżeż bo można na kraj nasz ubogi, ów kraj zadłużony i latami całymi pod ciężarem klęsk jęczący, nakładać nowe ciężary i nowe zobowiązania.

Panowie! Przypuściwszy nawet, żeby przyszło nałożyć nowe ciężary na społeczeństwo nasze, jeszczeby ten wzgląd nie mógł usprawiedliwić postępowania ustawy z naszymi nauczycielami. Bo, albo szkoła jest nam potrzebną, a więc utrzymanie dla nauczyciela znaleźć się powinno, albo szkoła jest niepotrzebną a tem samem szkoda i tego grosza, jaki na niego łożymy. Tu innego nie ma wyjścia!

Połowiczność w tak ważnej rzeczy nie przystoi, otóż chociażby przyszło nawet do podwyższenia dodatku na ten cel, aby zabezpieczyć emeryturę nauczycielom po 35 latach służby, to jeszczeby kraj nie mógł cofnąć się od tej ofiary.

Ale dzięki Bogu takiej ofiary nie potrzebujemy domagać się od kraju. Skoro bowiem Wysoki Sejm zniży lata służby nauczycielom na 35 lat, kraj nie tylko nic nie dopłaci, ale owszem wiele zyska.

Chciałbym i ów pozorny paradoks wytłómaczyć. Otóż twierdzę primo, że kraj nasz po zniżeniu lat służby nauczycielstwu, żadnej na tem nie poniesie straty.

Wiadomo Panom, że fundusz emerytalny nauczycielski obecnie jest już tak wysoki, iż sam wystarczy do pokrycia kosztów emerytalnych bez odwołania się do kasy krajowej. Tutaj pozwolą panowie, iż w krótkości przedstawię historię tego funduszu.

Wedle art. 50. ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli z r. 1873. fundusz emerytalny powstał a) z dochodów majątku zakładowego. Majątek ów pochodził z podziału dawnego funduszu normalnego szkolnego, z którego dla Galicyi przypadło 20.000 zł.

Otóż kapitał ów wzorowo administrowany wynosił z końcem 1875. r. 32.000 zł. i został w ciągu r. 1876. wciągnięty w ogół całego funduszu, który w tymże samym roku począł się zwiększać b) przez wykonanie przepisów ustawy co do wkładek 10% i 2%, t. j. przez stałe wkładki nauczycieli, którzy w pierwszym roku po zamianowaniu spłacali 10% od pobranej

płacy, dalej 10% od każdego podwyższenia, a nadto corocznie 2% od swej rocznej płacy. c) Dalej do tego funduszu emerytalnego wpływały do roku 1879. całe interkalarya, zaś od dnia 2. Marca 1879. wpływają wpłaty tylko za trzy miesiące interkalaryów. d) Nadto wliczony bywa do tego funduszu ewentualnego dodatek stały co rocznie z funduszu szkolnego krajowego uchwalany w sumie 12.800 zł.

Otóż fundusz ów r. 1881. wynosił 268.000 zł. w efektach wartościowych.

Obliczywszy zaś procent nauczycieli, którzy mają być po 35 latach służby spensjonowani, dochodzi się do tego pewnika, że rozchody roczne nie przewyższą dochodów. — Bo przypuściwszy nawet, że połowa nauczycieli w jednym okresie 35 letnim przejdzie na emeryturę, co jest niepodobne i niemożliwe, przecież i w tym wypadku fundusz emerytalny z r. 1881. nie tylko pokryłby owe wydatki, ale by nadto i nadwyżka pozostała. Albowiem od kapitału 268 tysięcy zł., jaki istniał jeszcze w r. 1880. policzywszy odsetki po 5% i 6%, bo taki procent niosą te efekta, przyszło rocznie 13 tysięcy odsetek; zaś w roku 1.900 kapitał ów, według normalnego wzrostu dorósłby do wysokości 711.000 zł. i dałby odsetek 35 tysięcy, zaś w roku 1920. ogólna kwota kapitału wynosić będzie 1,886.000 zł., a odsetki będą wynosić po 94 tysiące zł.

Ale przypuściwszy nawet, że od dziś roczne wkładki nauczycieli, t. j. owe 10% opłaty od nominacji, i corocznie 2% od płacy swej nie dadzą żadnych nadwyżek, że corocznie dodatek nawet uchwalony przez Wysoki Sejm z funduszu krajowego w sumie 12.800 zł. przestałby wpływać, tak że cały roczny przychód wyczerpnie się na potrzeby emerytalne, to i tak fundusz zakładowy z r. 1880. w wysokości 268 tysięcy pozostanie nienaruszony.

Nadto trzeba i to wiedzieć, że nauczyciel nasz, służący 35 lat a nie 40, dostanie tylko 5 dodatków 5-letnich, jakoteż i to, że w ustawie byłby obowiązany płacić do tego funduszu emerytalnego, tę samą kwotę w 35 latach, jaką obecnie płaci w 40 latach, bo nauczycielstwo na ten ciężar chętnie się zgodzi, jeżeli Wysoki Sejm zniży lata służby z 40 na 35.

Jeżeli dalej rozważymy, że co rok liczba szkół w Galicyi się powiększa, a tem samem fundusz emerytalny co miesiąc pomnaża się, dalej, że przez oprocentowanie tego funduszu ka-

pisał także się wzmaga, dochodzi się do tego przekonania, że kraj z kasy swej na pokrycie tych potrzeb emerytalnych nie dopłacać nie będzie.

Powiedziałem po drugie, że kraj nietylko nie nie straci, ale owszem i zyska, jeżeli z lat 40 zniży się na 35. — W jaki sposób? Zyska, albowiem nabędzie świeżych sił nauczycielskich, którzy z całym zapałem, świeżością umysłu i ciepłą swego serca będą kształcić młodzież naszą, a nadto pozbędzie się w uczciwy sposób starców niedołężnych, którzy obecnie nie są w możności sprostać wymogom, planem naukowym objętym i okazują ciągłe braki w nauczaniu.

Może atoli ktoś się znaleźć w tej Wysokiej Izbie, który powie, że przecież nauczyciele gimnazjalni muszą także 30 lat życia służyć, żeby doczekać się emerytury, a do zawodu wstępują po długich naukach i wielu kosztachłożonych.

Ależ Szanowni Panowie porównania takiego tutaj użyć nie można. — Czemu?

Nauczyciel gimnazjalny bowiem wprawdzie znacznie później przychodzi do zawodu, atoli ma nadzieję, że po 30 latach pracy otrzyma emeryturę w wysokości 2.000 zł. Uczy on mniej godzin w tygodniu, i to młodzież więcej dojrzałą, a tem samem nie wyczerpuje sił swych tak, jak nauczyciel ludowy, który po 40 latach służby otrzymuje 350 zł. lub 400 zł. lub mało co więcej, a musi uczyć 30 godzin w tygodniu w mieszkaniu dusznem, niskiem, wilgotnem i to ogromną ilość dzieci, bo od 80 do 150. To wszystko wyczerpuje przedwcześnie jego siły fizyczne.

Jak wielka potrzeba zachodzi zniżenia lat służby, to na poparcie swego twierdzenia pozwolę sobie przytoczyć słowa ś. p. Józefa Szujskiego, jakie on wyrzekł podczas rozprawy o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1882., w tej Wysokiej Izbie. Wielki ów patriota i znawca naszych stosunków powiedział:

„Dzisiaj w naszym kraju jest tylko jedna górująca nad nami kwestya, wyrazem naszych potrzeb będąca, kwestya owej ruiny ekonomicznej żywiółów, od których zależy nasza przyszłość. Nie brak nam ani świetnych dzieł sztuki, ani nauki, nie brak nam literatury, politycznego i towarzyskiego ruchu. Mamy akademią umiejętności, dwa uniwersytety, mnóstwo gimnazyów, mamy zakłady techniczne, mamy zakłady poświęcające się sztukom pięknym i widzimy ich re-

zultaty. Ale jeśli się spytam o fundament, wtedy odpowiedź smutna wypadnie, wtedy podobno powszechny głos powie, że pod tym kwiatem nie ma zdrowej łądygi, nie ma zdrowego korzenia“.

A dalej mówi ś. p. Szujski:

„Nie pusądzajcie mnie Panowie, ażebym o przyczynę tego ekonomicznego stanu naszego kraju szkoły posądził. Owszem ja mam przekonanie, bo mam wiarę w skuteczność szkół, że szkoły ludowej przedewszystkiem tam potrzeba, gdzie największa nędza i gdzie największy materialny upadek. Bo potrzeba szkół stoi w prostym stosunku do nędzy wiejskiej, bo gdzie prawdziwa oświata, tam nędza jeśli nie zaraz — to z czasem ustąpi“.

To są słowa ś. p. Szujskiego. Ja dodam tylko, że szkoła — to nauczyciel, a jaki nauczyciel, taka szkoła. Jeżeli nauczyciel posiada umysł swobodny od troski o chleb powszedni, jeżeli wie, że po żmudnej swej dracy doczeka się lat, które przeżyje na łonie rodziny nie troszcząc się o chleb, taki nauczyciel chętnie poświęci swe siły i czas, zajmuje się szkołą z całym zapałem i będzie uczył tak, aby krajowi korzyść przynieść i aby krajowi w trójnasób zapłacić za ofiary i chleb, jakie mu kraj dał.

Otóż obowiązkiem Sejmu jest postarać się o takich nauczycieli, a Wysoki Sejm postara się, jeśli zniży im lata służby, t. j. jeśli nauczyciel będzie wiedział, że ma zapewniony chleb na ostatki żywota.

Zresztą i oni są dziećmi ziemi tej, i między nimi są mężowie pełni zaparcia się i poświęcenia dla dobra kraju, czemuż tedy ich tylko pozostawiać w liczbie pariasów, i orać nimi tak długo, dopóki przy pługu nie padnie każdy z nich martwy.

Tuszę sobie, że wywoły me, chociaż skromne, przekonają Wysoką Izbę o konieczności zniżenia lat służby nauczycielom z 40 lat na 35, i zjedną życzliwość do mego wniosku, co zaś do formalnego traktowania upraszam o odesłanie do komisji szkolnej (brawa).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania, kto się zgadza z wnioskiem, aby tę sprawę przekazać komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.)

Na kolei następuje: Sprawozdanie komisji powyższej o wniosku Wydziału krajowego,

w sprawie petycji gminy Milczyce, względem przeniesienia tej miejscowości z okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacji w Mościskach, do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacji powiatowej w Rudkach (drugie czytanie). (Al. 54.) Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie (al. 54).)

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zmienia jeden z ustępów uchwały swej z dnia 29. Maja 1875., objawiającej opinię c. k. Rządowi względem terytoryalnego podziału kraju z tem:

że miejscowość Milczyce, mieszczącą się dotąd w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sądowej Wiszni, c. k. Starostwa i Reprezentacji powiatowej w Mościskach, należy przenieść do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Starostwa i Reprezentacji powiatowej w Rudkach.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie petycji gminy Pruchnika i gmin okolicznych o ustanowienie w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego (drugie czytanie). (Al. 55.)

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z al. 55).

P. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ust

z dnia 11. Czerwca 1868. r. (Nr. 59. Dz. u. p.) objawia c. k. Rządowi opinię, iż dla udogodnienia mieszkańcom powiatu Jarosławskiego wymiaru sprawiedliwości, pożądanem jest jak najrychlejsze utworzenie nowego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w miasteczku Pruchniku, do okręgu którego weszłyby następujące gminy i obszary dworskie, wydzielone z dotychczasowego okręgu Sądu powiatowego w Jarosławiu, to jest: Pruchnik miasteczko, Pruchnik wieś, Rozbóz długi, Rozbóz okrągły, Jodłówka, Węgierka, Węgierska wola, Kramarzówka, Swiebodna, Rączyna, Rzeplin z Wolą Rzeplińską, Tuligłowy, Czudowice, Więckowice, Bystrowice, Tymowice, Chorzów, Hawłowice dolne, Hawłowice górne, Rokietnica, Cząstkowice i Czelatycy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji prawniczej dopiero co odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej o petycjach:

a) gminy Baranowa o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Baranowie;

b) gminy Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego c. k. Sądu powiatowego w Zatorze;

c) gminy Polanka Wielka w Zatorze o wydzielenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i c. k. Starostwa w Białej i przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach.

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy Baranów o ustanowienie nowego Sądu powiatowego w Baranowie.

Wysoki Sejmie!

Jako główny powód potrzeby ustanowienia nowego Sądu powiatowego w mieście Baranowie, którego okręg obejmowałby część gmin należących obecnie do Sądu powiatowego w Tarnobrzegu i część gmin należących obecnie do Sądu powiatowego w Mielcu, przedstawia powyższa petycja znaczną odległość od właśnie co pomienionych Sądów, zły stan dróg do tychże prowadzących z powodu braku kamienia, ztąd pochodzące



trudności i przeszkody, przebywając okolicę ba-gnistą jawienia się na czas na termina sądowe, a zatem idące ponawiania terminów, straty czasu i koszta.

Także nadmienienia petycja o przeciążeniu obydwóch rzeczonych Sądów czynnościami urzędowymi, i dołączając deklarację 22 gmin okolicznych i 11 obszarów dworskich, przystępujących do tej petycji uważa jako niezbędne dla nich ustanowienie nowego Sądu powiatowego w Baranowie, który będzie środkowym punktem w trzymilowej okolicy przydzielonych do tegoż gmin, posiadającym dwie drogi, krajową i rządową, urząd pocztowy i telegraficzny i wszelkie warunki stosownego pomieszczenia Sądu.

Ponieważ naprowadzone przez petycyonującą gminę Baranów okoliczności sprawdzić, a także opinię władz rządowych i autonomicznych zasięgnąć należy, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Baranowa o ustanowienie w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia swego wniosku na najbliższej Sesi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego sprawozdania.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta)

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy miasta Zatora i okolicznych gmin o ustanowienie nowego Sądu powiatowego w Zatorze.

Wysoki Sejmie!

Powyższa petycja miasta Zatora, do której przyłączają się 22 gmin, a to z tych 18 należących do okręgu Sądu powiatowego w Wadowicach, a 4 należących do Sądu powiatowego w Andrychowie uzasadnia niezbędną potrzebę ustanowienia nowego Sądu powiatowego dla tych gmin głównie tém, że mieszkańcy tych gmin muszą daleką podróż odbywać do siedziby Sądu powiatowego, a dla ogromnego nawału spraw w Sądzie długo czekać na ich załatwienie.

Petycja ta przytacza dalej, że miasto Zator liczące blisko 2.000 ludności, leży prawie w po-

środku tych gmin, przy kolei żelaznej, nad dwoma bitemi gościńcami, z dobrą komunikacją na wszystkie strony, i jest punktem zbornym dla handlu, nakoniec nadmienienia, że ma szkołę czto-klasową, urząd pocztowy i telegraficzny, żandarmerję i wiele domów pigtrowych, że zatem miasto Zator pod każdym względem na siedzibę Sądu powiatowego się kwalifikuje.

Ponieważ naprowadzone w tej petycji okoliczności zbadać, a także opinię władz rządowych i autonomicznych zasięgnąć należy, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję miasta Zatora o ustanowienie w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia swego wniosku na najbliższej Sesi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie trzeciego sprawozdania.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy Polanka wielka o wydzielenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimie i c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach.

Wysoki Sejmie!

Gmina Polanka wielka licząca 1.934 mieszkańców użalając się, że z powodu zbyt znacznej odległości od siedziby Starostwa w Białej, bo 37 kilometrów wynoszącej, narażoną jest na ogromne straty czasu i koszta, gdy przeciwnie, jeźliby do Wadowic przydzieloną została, dokąd odległość 15 kilometrów wynosi, mogłaby znacznie mniejszym kosztem w jednej i tej samej miejscowości tak w Sądzie, jakoteż w Starostwie i w Radzie powiatowej wszystkie interesa załatwiać, prosi zatem o przydzielenie jej do okręgu Sądu i Starostwa w Wadowicach na tak długo, dopóki nie zostanie nowy Sąd powiatowy w Zatorze utworzony, gdyż od Zatora jest Polanka tylko o jedną milę oddalona.

Z uwagi, że petycja powyższa nie dostarcza wyczerpującego przedstawienia wszelkich stosunków któreby wpłynąć mogły na postanowienie

zmiany terytorjalnej, i że także w tym celu opinię władz rządowych i autonomicznych zasięgnąć należy, komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Polanka wielka o wyłączenie jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Oświęcimiu i c. k. Starostwa w Białej i przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Wadowicach, udziela się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt): Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie o petycyi obciążającej budżet:

Zwierzchności gminnej Krauszowa o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów szpitalnych za Ignacego Długopolskiego.

Sprawozdawca poseł Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycyi gminy Krauszów powiatu Nowotarskiego o uwolnienie zapłacenia kosztów szpitalnych w kwocie 76 zł. 23 ct.

Wysoki Sejmie!

Gminę Krauszów zawezwał Wydział krajowy do zwrotu kosztów szpitalnych za ubogiego do tej gminy przynależnego Ignacego Długopolskiego w kwocie 76 zł. 23 ct., w uwzględnieniu jednakowoż materyalnych stosunków tejże, zezwolił reskrytem z dnia 5. Grudnia r. z. L. 63.425 na uiszczenie tej należności w czterech rocznych ratach.

Atoli Zwierzchność gminna przytacza w swojej petycyi do Wysokiego Sejmu, że dla małej górskiej gminy u podnóża Tatr nie mającej stałych dochodów wyżej 24 zł., zatem pokrywającej swoje wydatki rok rocznie tylko dodatkami do podatków, jest ciężar taki chociaż na lat kilka rozłożony, prawie nie do ściągnięcia, szczególnie przy okoliczności tej, że tak w roku zeszłym jakoteż w bieżącym poniosła nadbrzeżna gmina ta ogromne klęski dwukrotnym wylewem rzeki Dunajca, które prawie cały plon zniszczyły. Nie szczęście to tym bardziej dało się uczuć mieszkańcom Krauszowa, gdyż właśnie wskutek

budowy nowego murowanego kościoła i budynków plebańskich, dopiero niedawno zupełnie ukończonych, bardzo majątkowo podupadli.

Wydział Rady powiatowej Nowotarskiej stwierdza w zupełności te smutne stosunki gminy Krauszów, świadectwem z dnia 20. Listopada r. b. L. 1981 tak samo przewodniczący komitetu kościelnego ks. prob. Krawczyński, poświadczeniem z dnia 21. Listopada r. b.

Komisya petycyjna w uwzględnieniu tych nadzwyczajnych klęsk elementarnych, które gminy Krauszów przez dwa po sobie następujące lata nawidziły, dalej w uwzględnieniu, że dwuletnie spustoszenia spowodowane wylewami rzek górskich szczególnie w roli, nawet przy największej skrzętności i pracy, zaledwo dopiero przez przeciąg lat kilku powetować się dadzą, ubóstwo zatem i wyczerpanie wszelkich zasobów materyalnych tak małej podtatrzeńskiej gminy jak to wyszczególnia w swoim poświadczeniu Wydział Rady powiatowej z dnia 20. Listopada r. b. musiało rzeczywiście w gminie Krauszów dojść do zatrważających rozmiarów, przychyła się więc do prośby Zwierzchności gminy Krauszów i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na podstawie skonstatowanego wielkiego zubożenia gminy Krauszów w pow. Nowotarskim, a to wskutek doznanej dwukrotnej klęski wylewu rzeki Dunajca w roku zeszłym i bieżącym, tudzież wskutek poprzednio poniesionych wielkich kosztów budowy nowego kościoła i budynków plebańskich, zwalnia się wyjątkowo w drodze łaski gminę Krauszów od zapłacenia kosztów leczniczych za przynależnego do tejże, ubogiego Ignacego Długopolskiego w kwocie 76 zł. 23 ct.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisji petycyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie o petycyach nie obciążających budżetu, mianowicie:

- a) Maryi Kosteckiej o wyjednanie jej mężowi pozwolenia powrotu do kraju.
- b) Mateusza Gralewskiego, pełniącego obowiązki oficynała szpitala powszechnego we Lwowie o veniam aetatis.

Sprawozdawca p. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

## Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycji Maryi Kosteckiej, obywatelki austriackiej, o powrót męża z Syberyi.

Wysoki Sejmie!

Marya Kostecka uprasza Wysoką Izbę, aby raczyła wstawić się za nią, by mężowi jej Bolesławowi Kosteckiemu, którego przez rząd rosyjski został na Sybir za sprawę polityczną wysłany w roku 1879. i skazany na wygnanie na lat cztery, odbywszy tę karę, jako obcokrajowy, a przynależny do państwa austriackiego, mógł za wstawieniem się Wysokiej Izby wrócić do kraju.

Jeżeli okoliczności przytoczone w petycji okażą się prawdziwymi, to niewątpliwie ciężyłyby na państwie obowiązek wzięcia w tym wypadku w opiekę obywatela austriackiego.

Gdy komisya petycyjna nie może zbadać prawdziwości powyższego twierdzenia w podaniu, wnosi więc:

Powyższe podanie odstępuje się Wysokiemu Rządowi, o ile to może być, do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Goldmann. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldmann ma głos.

P. Goldman. Jabym prosił Wysoką Izbę, ażeby raczyła położyć większy nacisk w swej rezolucyi. Faktem jest, że p. Bolesław Kostecki, o którego się tu rozchodzi, jest obywatelem austriackim, że w skutek zajęć politycznych został zesłany na Sybir, że po nad pierwotny wyrok pozostaje tam nadal i nie jest uwolniony, nie może wrócić do rodzimego kraju. Jakkolwiek bądź, czy w wyroku oznaczony był czteroletni okres kary czy też dłuższy, w to nie wchodzi, bo to się opiera na twierdzeniu pani Kosteckiej, która zapewne wyroku nie czytała — ale w każdym razie wstawienie się Rządu austriackiego będzie miało ten skutek, że po wycierpieniu kilkuletniej kary przez tak zwanego przestępcę politycznego, zostanie on wreszcie uwolniony. Leży to w interesie naszym, aby nasi obywatele niepotrzebnie nie cierpieli na Syberyi (brawo) i mogli wrócić na łono rodziny i zająć w kraju stanowisko pożytecznego obywatela. Ośmielam się tedy prosić, aby Wysoka Izba zmieniła raczyła wniosek komisji w ten sposób,

ażeby było powiedzianem: Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zechciał spowodować uwolnienie obywatela austriackiego Bolesława Kosteckiego i umożliwić mu powrót do kraju rodzimego.

JW. Marszałek. Proszę o podanie wniosku na piśmie. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Komisya petycyjna zastanawiała się także nad tem, czy nie możnaby podobnej silniejszej rezolucyi wystosować.

Nie jest nam jednak wiadomo, czy fakta w petycji przytoczone są prawdziwe, bo podaje je pani Kostecka z Paryża dopiero po czterech czy pięciu latach. Nie wiemy czy p. Kostecki był skazany za przestępstwo polityczne czy inne. Cóż na takie gołosłowne podanie można więcej zrobić, jak to, że prosimy Rząd, ażeby się dowiedział — bo ma środki ku temu — jak sprawa właściwie stoi, i ewentualnie, jeżeli tak jest faktycznie, jak pani Kostecka rzecz przedstawia, prośbę jej uwzględnić. Nie możemy zaś wzywać Rządu wprost o wstawienie się, bo nie wiemy czy fakta podane są prawdziwe czy nie.

(P. Goldman wręcza JW. Marszałkowi wniosek swój na piśmie).

JW. Marszałek. Wniosek inaczej brzmiał ustnie, a inaczej jest wystylizowany na piśmie. To, co tu jest napisanem, jest zdaje mi się identycznym z wnioskiem komisji. Rozchodziłoby się tylko o słowa zawarte we wniosku komisji: „o ile to może być — do możliwego“, które to słowa poseł Goldman w wniosku swym wypuszcza. Będziemy tedy głosować oddzielnie.

Kto przyjmuje wniosek p. Goldmana, który brzmi:

Przekazuje się c. k. Rządowi o uwzględnienie petycji — zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto jest za tem, żeby we wniosku tym dodać według wniosku komisji słowa: „o ile to być może do możliwego“, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Uchwalonym zatem został wniosek ten w brzmieniu pierwotnie przez komisję proponowanym.

Proczę p, sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania o następnej petycji.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski (czyta):

## Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji p. o. oficyna szpitala powszechnego krajowego we Lwowie, Mateusza Gralewskiego, o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Ponieważ Wydział krajowy popiera prośbę petenta jak następuje:

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi niniejszą petycją p. Gralewskiego z uwagą, że p. Mateusz Gralewski przyjęty został do szpitala lwowskiego jako dyetaryusz 1. Marca 1880, przyczem powierzono mu obowiązki nadzorca domu służby.

Rozporządzeniem z 11. Listopada 1884. r. L. 58.963 poruczyliśmy mu pełnienie czynności pisarza etatowego, zaś rozporządzeniem z 19. Maja 1885 L. 24.286 obowiązki oficyna szpitalnego z płacą i emolumentami do tej posady przywiązany, a to aż do uzyskania od Wysokiego Sejmu veniam aetatis.

Przez cały czas swej służby w szpitalu, odznaczał się p. Gralewski pilnością, taktem i znajomością rzeczy, a wszelkie powierzone mu czynności spełniał z nadzwyczajną sumiennością.

Ze względu więc, że p. Mateusz Gralewski urodzony w r. 1836, znajduje się w całej pełni sił żywotnych;

że jest człowiekiem inteligentnym i posiada wszelką kwalifikacją do zajmowanej prowizorycznie posady;

że odznaczał się zawsze nadzwyczajną pracowitością, a jego osobiste zalety, czynią go bardzo pożądanym i użytecznym urzędnikiem dla szpitala,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uwzględnić niniejszą prośbę i udzielić p. Mateuszowi Gralewskiemu veniam aetatis.

A zatem komisja petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy przyznać Mateuszowi Gralewskiemu veniam aetatis.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołós.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz: Ja wsehda buwjem i jeśm nyni protywnyj udilaniu veniam aetatis a to z pryczyn ważnych.

Jesły sia veniam aetatis udilaje dyetaryuszowy starszomu, to mymo woli dilajet sia krywda mołodszym uriadnykam krajewym, kotoryi czasto o chołodi i hołodi pokińczyły swoi studia.

U nas czasto tak sia praktykowało: pry-niato jako dyetaryusza czołowika starszoho, kotoryj swoi syły hdeinde stratyw, po kilkoch litach dano jemu veniam aetatis, szczo by w korotkim czasi zdilaty jeho uriadnykom stałym. Takij uriadnyk wysłużył 10 do 12 lit, jest staryj, treba ho wże daty na emeryturu.

Jest to krywda, slidowatelno krywda dla fonda krajewoho, bo czysło takich emerytur bude skoro straszno sia wzmahaty. Jesłyby wziato mołodszoho i dano jemu czy to jako asystentowy czy to jako praktykantowy toje mistce, to toj mołodyj czełowik dosłużył 40 lit, a jesły nakoniec przyznał sia jemu emeryturu, to jeju czestno zasłużył; wproczim w naszym Wydili krajewym odnoszenia sut czerozmirno, anormalni i chotywbym, szczo by pry toj sposibnosti chotiaj krok na pered pijty, szczo by odnoszenia takii unor-mowaty.

Kołyśmo ustanawlały w Sojmi krajewim etat uriadnykiw Wydiłu krajewoho i ich płatniu, to wychodyłyśmo z toho żałożenia, szczo Wydił krajewyj jako uriad na riwni postawlenyj z Namistnyczestwom, powynen maty bilsze mensze podobne czysło uriadnykiw i dyetariw; tymczasom zachodyt wełyka riżnycia: czysło dyetariw w Namestnyczestwi wynosyt 31, a czysło dyetariw w Wydili krajewim wynosyl 52 kromi toho dyetarii w Namestnyczestwi berut slidujuszczu płatniu:

6 bere po	.	.	1 zł. 40 kr.
2 " "	.	.	1 " 20 "
9 " "	.	.	1 " — "
10 " "	.	.	— " 80 "
4 " "	.	.	— " 75 "

Najbilsziji odzież diurna w Namistnyczestwi sut' po 1 zł. 40 kr. a najmensziji po 75 kr.

Posmotrim jak sia ricz maje z dyetariamy Wydiłu krajewoho. Tam dyetarii majut najmensze dyurnum po 1 złr. a sut i takii, kotoryi berut po 3 złr., 3 złr. 60 kr. a na nawit po 5 złr.

Jestto nesorozmirnist, kotora czy borsze czy piznijsze powynna buty usunena.

Koły na dyetara Wydiła krajewoho prypadaje peresiczno mało szczo ne 2 złr., to w Namistnyczestwi peresiczno 1 złr.; znou rozlyczyje, kotore powynno buty jakoś uwzhladnene.

Manipulacya Wydiłu krajewoho kosztuje dla toho o mnoho bilsze niż manipulacya Namistnyczestwa.

Ne każu tut, szczo dijet sia fondowy krajewomu pid tym wzhladom krywda, sam bo riszaty ne choczu. Ja prypuskaju, szczo czysło uriadnikiw Wydiła krajewoho jest mensza jak powynno buty, ale toje zaależy wid Wydiła krajewoho, szczo by wnis pid tym wzhladom predłożenie, a może buty, szczo okaże sia potreba pobilszenia etatu uriadnykiw Wydiła krajewoho; ale w takim razi pryjduť do Wydiła mołodszy syły, jak aplikanty i praktykanty, ktori budut krajewy służyły i po dowhych doperwa litach pryjduť na emeryturu. Otżesz wydyte moi hospodynowe, szczo venia aetatis prynosyt krywdu krajewy, bo skorsze musyt płatyty emeryturu, a potim prynosyt krywdu i naszij mołodeży, kotora o chołodi i hołodi uczytsia, robyt ispyta, a ne może sia doczekaty stanowszcza — chliba. W proczim Wydił krajewyj postupyw sobi tut niewłastywo, bo daw uże płatniu uriadnyka dyetaryuszowy. ktoromu doperwa majem daty do toho veniam. Czy toje sohłaszae sia z prawom, czy iz zwyczajom tolko, w toje ne wchodžu; dlatoho ja bym sobi pozwoływ postawyty osobne wnesenie.

Szczo do wnesenia komisiji budu hołosowaw proti wemu; ale szczo do zasadnychoi sprawy, żelałbym, szczo by preporuczyty komisiji administracyjnij, szczo by w porozuminiu z Wydiłom krajewym w tuju sprawu bilsze whlanuła, a może buty, szczo pryjde do rezultatu, kotoryj bude tak w interesi fonda krajewoho, jak i mołodeži naszoi krajewojj.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

P. Płaziński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Płaziński ma głos.

P. Płaziński. Nie chcę wdawać się w krytykę biur Wydziału krajowego, jak to uczynił poseł Antoniewicz, bo to do rzeczy zupełnie nie należy, wiele i kto co pobiera. Chcę mówić o petycji samej. Osobistość p. Gralewskiego, który mieszkał przez lat wiele w powiecie wadowickim, jest mi bardzo dobrze znaną. Jest on jeszcze w sile wieku, bo urodzony w r. 1836., liczy dziś lat 49. W 1851. roku wysłany został z Warszawy wskutek politycznych przestępstw na Kaukaz, gdzie przez 11 lat brał udział w woj-

nie i po wielkich trudach dosłużył się rangi porucznika rosyjskiego, poczem powrócił do kraju. Skołatany na zdrowiu i karyerze zaczął bardzo pożyteczną pracę, bo trudnił się przedsiębiorstwami, dostawami do dróg krajowych itp. Nie wiodły mu się jednak, był więc zmuszony udać się do służby krajowej i został przyjęty do szpitala krajowego jako dyetaryusz.

Wydział krajowy zamianował go oficyałem pod warunkiem, jeśli Sejm uchwali veniam aetatis. Zdaniem mojem Wydział krajowy nie dopuścił się pod tym względem żadnego przekroczenia, gdyż zamianował go tylko pod warunkiem.

Ze względu na osobę p. Gralewskiego, który skutkiem politycznych wypadków przeszedł bardzo ciężką dolę — a nie potrzeba wyjaśniać jakie było położenie naszych rodaków na Kaukazie — popieram wniosek komisji petycyjnej i proszę, by Wysoka Izba raczyła udzielić p. Gralewskiemu veniam aetatis

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: P. Antoniewicz utrzymuje, że jest to krzywda dla ludzi młodszych, jeżeli się przyjmuje starszych do służby i tym się udziela „veniam aetatis“; bo w ten sposób młodszy nie mogą awansować. Ja sądzę, że urzędnicy nie są na to, żeby awansowali, tylko na to, żeby byli dobrymi pracownikami w każdym biurze, a więc i Wydział krajowy, jeżeli widzi, że któryś z jego funkcyjuszów jest potrzebnym i pracowitym i niezwyyczajnym urzędnikiem, to odznacza go w ten sposób, iż udaje się do Sejmu z prośbą o udzielenie mu „veniam aetatis“.

Nie stało się to dziś pierwszy raz, musiał więc mieć Wydział krajowy ważne powody, jeżeli się dziś wstawia do Sejmu za p. Gralewskim. Jednak nie myślę, żeby poseł Antoniewicz wniosek swój uczynił dla tego, jakoby nie uznawał właśnie co naprowadzonych motywów, bo jest dobrym człowiekiem i nikomu psuńcy nie chciał, ale tu moi Panowie zaszła inna okoliczność, oto w komisji petycyjnej wystąpił poseł Rozwadowski z rozmaitymi datami porównawczymi co do stanu dyurnistów.

Zauważyłem wtedy jak poseł Antoniewicz skrzętnie to wszystko notował.

(P. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu).

Otóż dzisiaj, ażeby wykazać jak on skrzętnie pracuje nad budżetem, występuje tu przed Sejmem z tymi datami. (Wesołość).

Innej przyczyny sądzę nie miał do dzisiejszego wystąpienia.

Co do rzekomo wielkiej liczby dyetaryuszów w Wydziale krajowym, to odpowiedź na to muszę sobie zachować na później, gdyż to, jak sądzę, do rzeczy nie należy, a skoro nie ma tu innych okoliczności, któreby przemawiały za przyjęciem wniosku posła Antoniewicza, więc obstawę przy wniosku komisji i proszę, żeby Wys. Izba nie odsełała tej sprawy do komisji administracyjnej, tylko żeby zgodnie z wnioskiem komisji udzieliła p. Gralewskiemu „veniam aetatis“.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos celem sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Na sam przed muszu przyhadaty pocztennomu sprawozdawcy znanu prysłowyciu: „szczo sia dije w szkoli“... (wesołość). Ne powynno sia wynosyty po za komisju toje, szczo sia w komisji dije.

JW. Marszałek. To nie jest sprostowanie faktu; udzieliłem p. posłowi głosu, celem sprostowania faktu, proszę się więc tego trzymać.

P. Antoniewicz. Teper wże szczo do dat, może buty, szczo ktoś na toje zwernuw moju uwahu, ałe meni sia zdaje, szczo i p. prezes komisji toje przyznast, szczo ja maju specjalnijszyji daty, niż były w komisji podawaniyi, tam były podani daty zahalni, a ja maju daty specjalni, kotri jam sam sobi sowistno sobrał.

JW. Marszałek. Komisya petycyjna wnosi, aby udzielić Mateuszowi Gralewskiemu veniam aetatis, a p. Antoniewicz wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się komisję administracyjną, by w porozumieniu z Wydziałem krajowym przedłożyła swoje wnioski w sprawie dyetaryuszów Wydziału krajowego w tym kierunku, ażeby zbliżyć etat dyetaryuszów Wadziału do tegoż c. k. Namiestnictwa.

Wniosku tego, jako nie mającego żadnego związku z petycją, nad którą rozprawiamy, nie mogę podać pod głosowanie; jeżeli szanowny poseł chce coś podobnego uczynić, natenczas służy mu droga regulaminem przepisana, ale nie należy wchodzić z takim samoistnym wnioskiem incidencyonalnie, stawiając go jako poprawkę. Jeżeli szanowny poseł sobie życzy, mogę traktować ten wniosek jako samodzielny, każę go

wydrukować i posłom rozdać — regulaminu jednak przestrzegać muszę.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sprawa taja stoit w zwiazzy z dyurnistamy, i dumaju, szczo kazdomu posłowy słuzyt prawo pry specyjalnom wypadku pidnesty sprawu zasadnycu. Pišla regulaminu sejmowoho mohu postawyty wnesenie jako nahlaszcze, jesły jest dostateczno poperte. Oczywydno prysłuhuje wszeczestnijszomu Marszałkowy prawo riszyty jak tut postupyty maje, ałe ja hadaju, szczo moje wnesenje buło dostateczno motywowane i może byty komisji administracyjnoi wydstupłene, jesły wże Marszał ne sohlaszajet sia, aby oneje traktowaty jako nahlaszcze.

JW. Marszałek. Przy rozprawie stawia się poprawki, nie zaś samodzielne wnioski. Zresztą nie chcę samowolnie decydować i zapytam Wysoką Izbę, czyli wniosek p. Antoniewicza mam podać pod głosowanie.

Kto się zatem zgadza, ażeby wniosek p. Antoniewicza podać pod głosowanie, zechce rękę podnieść. (Jeden głos.) A więc Wysoka Izba potwierdza moje zapatrywanie na regulamin.

Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisji petycyjnej, która żąda, aby Mateuszowi Gralewskiemu przyznać veniam aetatis. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie w we środę o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następujący:

Porządek dzienny

8. posiedzenia, III. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę 9. Grudnia 1885. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania obowiązków co do zakładania, rozprzestrzeniania, utrzymywania, jako też i dozoru cmentarzy.

Sprawozdawca p. Smolka.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy Łabacz w powiecie Brodzkim, w sprawie zezwolenia na pobór 192% podatku do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Smolka.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego, w przedmiocie prze-

niesienia gminy Rokitno z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Gródku, c. k. Sądu powiatowego w Janowie, do okręgu c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego we Lwowie (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Żarski.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej, o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Zawadka z okręgu c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie, c. k. Starostwa w Jaśle i c. k. Sądu powiatowego we Frysztaku, do okręgu c. k. Sądu obwodowego i c. k. Starostwa powiatowego w Rzeszowie, i c. k. Sądu powiatowego w Strzyżowie (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Żarski.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycjach gmin, Podhorce i innych gmin okolicznych, w przedmiocie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec.

Sprawozdawca p. Fruchtmann.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie petycji miejscowości Tywonia i Szczytna w powiecie Jarosławskim, w jedną gminę połączonych, względem rozłączenia onychże (drugie czytanie).

Sprawozdawca p. Henzel.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej, o petycji gminy Turzanowce w powiecie Bobreckim, w sprawie wyłączenia z jej obrębu lasu „Grabów“ zwanego, a przyłączenia go do obrębu gminy Wołniów, w powiecie Żydaczowskim.

Sprawozdawca p. Henzel.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 28. po południu.

